



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ECHO KRAKOWA

31-007 Kraków

Nr 67 z dn. 7-04-86

Najpierw w ciemności popłynęła muzyka — efektownie połamana dysonansami niedługa fraza: Andrzej Zarycki ma wyjątkowy dar tworzenia muzyką nastroju korespondującego z tym, sugerowanym przez tekst. Umie komentować muzyką akcję i dopowiadać niuanse. A to jest tylko pozornie łatwo przy pomocy cytatów i parafraz muzycznych informować widza o czasie i miejscu akcji. Jakże często kompozytorzy wpadają w zdradliwe pułapki pretensjonalności i niesmacznej nachalności.

Umiejętność Andrzeja Zaryckiego w tym zakresie jest w przypadku opracowania muzycznego „Portretu Marii” o tyle bezcenna, że w spektaklu tym króluje umówność: Tylko dwie główne role Marii Skłodowskiej-Curie i jej męża Piotra przypisane są na stałe parze aktorów (Ewa Czajkowska i Krzysztof Górecki). Pozostałych kilkanaście ról grają bez zmian dekoracji, charakteryzacji i kostiumów, Barbara Szalapak i Wacław Ulewicz. Nieźle radzą sobie z tym karkołomnym zadaniem: blyskawiczne przeistaczanie się z postaci w postać, czytelność sytuacji itd., ale niezaprzeczną, dużą pomocą jest tu muzyka.

Jednak całość z lekka irytuje, bo... wprost nieprzyzwoicie ociekła cikliwością. Rozumiem i akceptu-

Z teatru

Portret Marii

je pomysł przedstawienia młodzieży Marii Skłodowskiej-Curie, postaci faktycznie niezwyklej; ogromnie inteligentnej, ambitnej, pracowitej. Oczywiście, powinno się młodzieży dobitnie uświadamiać jak wielkiego formatu uczoną była (pierwsza kobieta wykładająca na Sorbonie, pierwsza dwukrotna laureatka Nagrody Nobla), ale prezentowanie odkrywczyni radu i polonu w tak naiwny i cukierkowy sposób jest po prostu niestrawne.

Maria Skłodowska-Curie jest w tej sztuce człowiekiem bez najdrobniejszej skazy: pracowita jak pszczołka, wierna jak pies, wdzięczna jak rusalka, uczciwa i dobra jak anioł. Dosyć trudno w to wszystko uwierzyć nawet komuś szczerze szanującemu uczoną.

Winić za ten mdy obrazek należy przede wszystkim jej córkę Ewę, autorkę powieści „Maria Curie”. Przemilczała ona zapewne... nie tylko romans matki kreując ją na nieskazitelny symbol wierności..

Ale czy autor teatralnego scenariusza, Józef Gruda, a także realizatorzy nowohuckiego spektaklu nie mogli zeszkrobać tej grubej warstwy lukru? Ach, gdybyż Ewa Czajkowska nie toczyła wkoło aż tak rozmarzonym wzrokiem, gdyby nie miała w głosie tyle słodyczy, gdyby nie zawodziła tęsknie, a piskliwie niczym słowik w gaju, gdyby nie upajała się tak rozkoszną nieporadnością męża (idealnego oczywiście nie mniej niż ona sama!)

Spektakl niewątpliwie jest godny polecenia młodzieży szkolnej. Jako uzupełnienie lekcji fizyki i chemii. Ale nic ponadto!

DOROTA KRZYWICKA

„PORTRET MARI” — JÓZEF GRUDA wg powieści Ewy Curie „Maria Curie” w przekł. H. Szylarowej; reżyseria — Wacław Ulewicz, scenografia — Stanisław Walczak, opr. muzyczne — Andrzej Zarycki; aktorzy — E. Czajkowska, K. Górecki, B. Szalapak, W. Ulewicz; Premiera — Teatr Ludowy. 2 marca 1986 r.